



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 3 (399) – MARZEC 2024

W czas zmartwychwstania

*W czas zmartwychwstania Boża moc
Trafi na opór nagłych zdarzeń.
Nie wszystko stanie się w tę noc
Według niebieskich wyobrażeń.*

*Są takie gardła, których zew
Umilkł w mogile - bezpowrotnie.
Jest taka krew - przelana krew.
Której nie przelał nikt - dwukrotnie.*

*Jest takie próchno, co już dość
Zażnało zgrozy w swym konaniu!
Jest taka dumna w ziemi kość,
Co się sprzeciwi - zmartwychwstaniu!*

*I cóż, że surma w niebie gra.
By nowym bytem - świat odurzyć?
Nie każdy śmiech się zbudzić da!
Nie każda łza się da powtórzyć!*

BOLESŁAW LEŚMIAN

Koleżanki i Koledzy, to nasze kolejne Święta Wielkanocne, które dane jest nam przeżywać. Cieszyć się bliskością rodziny i przyjaciół, spotykać się, planować i wspominać. Przy okazji Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa szczególnie zwracamy uwagę na trzy cnoty – wiarę, nadzieję i miłość. Jezus dał nam przykład swoim życiem i śmiercią, a potem z martwych powstaniem, że podążanie za Nim ma sens, że warto obrać sobie taką właśnie drogę w życiu. Nie zawsze nasze plany możemy realizować, nie zawsze cele, które sobie założyliśmy są w naszym zasięgu, jednak mimo tego, że „nie wszystko stanie się w tę noc” obierzmy właściwą drogę i nią podążajmy.

To nasz drugi rok obchodów rocznicowych, powołania do życia 150 lat temu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Bądźmy dumni z dziedzictwa, którego jesteśmy spadkobiercami i twórzmy naszą współczesną historię, by potomnym tego świadectwo zostawić. Alleluja! ■

JOLANTA AUGUSTYŃSKA
PREZES PTT



GRAFIKA: TERESA B. FRODYMA

*Y Panenkiem 2014
e/50 (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie)*

KATARZYNA BRZÓZKA (O/RADOM)

Rajd z cyklu „Wędrujemy z PTT” – Łysica 2024, 17. II. 2024

*Trasa: Święta Katarzyna – Łysica 614 m
– Przełęcz Świętego Mikołaja –
Kakonin – Przełęcz Hucka (Huta Szklana)*

– A może zrobilibyśmy zimowe wejście na Łysicę? – propozycja prezesa Oddziału PTT w Radomiu, Wojtki Jabłońskiego, na styczniowym zebraniu klubowym nie tylko nie zaskoczyła nikogo, ale od razu zyskała nasz aplauz. Szybko zdecydowaliśmy się na termin 17. lutego, gdyż wcześniej, na przełomie stycznia i lutego, zaplanowana była zimowa wyrypa w Radocynie. Liczyliśmy na to, że w lutym nie zawiedzie prawdziwie zimowa aura. Los jednak chciał inaczej.

W tygodniu, poprzedzającym wybraną na rajd sobotę, pogoda przypominała wczesną wiosnę – było ciepło i słonecznie. Jednak w dniu wyjazdu zachmurzyło się i od rana zaczął padać deszcz. Nie zniechęcona tym grupa zapaleńców wsiadła do autokaru i już wkrótce znaleźliśmy się w okolicy parkingu przy wejściu na szlak w Świętej Katarzynie.

Łysogóry przywitały nas drobnym „kapuśniaczkiem”, toteż kilkanaście minut zajęło nam „uzbrojenie się” na tę okoliczność. Na początek spotkało nas drobne rozczarowanie. Nie mogliśmy wykonać tradycyjnego grupowego zdjęcia przy wejściu do Świętokrzyskiego Parku Narodowego, ponieważ tuż przy powitalnej bramie ustawiono toalety (jak wiemy, element bardzo ważny, ale niezupełnie fotogeniczny). Szybkim krokiem przeszliśmy więc początkowe metry szlaku, mijając obelisk upamiętniający mieszkańców okolic wymordowanych przez Niemców oraz, po lewej

stronie, groby żołnierzy AK, a dalej pomnik Stefana Żeromskiego. Zakupiliśmy bilety do Parku, ustawiliśmy się do pamiątkowej fotografii przy Kapliczce Świętego Franciszka, a potem ruszyliśmy w drogę.

Fragment Głównego Szlaku Świętokrzyskiego im. Edmunda Massalskiego, wiodący ze Świętej Katarzyny na Łysicę, jest dość stromy i kamienisty. Paradoksalnie, w panujących wówczas warunkach okazało się to korzystne, gdyż woda spływała po skałach i nie przeszkadzała nam istotnie w wędrowce. Maszerując z werwą dotarliśmy na zachodni wierzchołek Łysicy. Skałki na szczycie, rozległe gołoborze, pochylone i powalone pnie, nagie gałęzie drzew – wszystko to w deszczowej atmosferze i rozpościerającej się mgłę sprawiało niesamowite wrażenie i przywoływało opowieści o zmawiających się tam czarownicach. Wiele osób z naszej grupy przyznało, że nigdy nie widzieli Łysicy w takim wystroju (i nastroju).

Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy w dalszą drogę, mijając Skałę Agaty i Przełęcz Świętego Mikołaja, gdzie znów zatrzymaliśmy się na chwilę. Na łagodniejszych, wschodnich i południowo-wschodnich zboczach Łysicy śliskie błoto utrudniało nam marsz. Wielu z nas zaliczyło bardziej lub mniej bolesny i spektakularny upadek. Dla jednej z koleżanek okazał się on szczególnie dotkliwy. Po dotarciu do Kakonina, gdzie ogrzaliśmy się i posililiśmy w Chacie Kaka (nieopodal zabytkowej Chałupy Świętokrzyskiej), wspólnie zdecydowaliśmy, że do punktu końcowego – Huty Szklanej –

zabierze ją i jej towarzyszkę marszu autokar. Nikt z pozostałych osób, choć trochę już zmęczonych i mocno ubłoconych, nie chciał skorzystać z możliwości „podwózki” i dzielnie kontynuowaliśmy marsz czerwonym szlakiem.

Fragment trasy następujący po opuszczeniu „asfaltówki” w Kakoninie był dla nas szczególnie trudny. Wprawdzie niemal przestało padać, ale za to błoto osiągnęło tu apogeum, a drogę zastąpił nam strumień – dopływ Dajlonki. Przeprawiliśmy się, jak kto mógł: skacząc lub po prostu przechodząc przez wodę. Nie zrażeni tym, kontynuowaliśmy marsz i w dobrych humorach wędrowaliśmy skrajem puszczy w kierunku Przełęczu Huckiej.

Szlak na tym odcinku był bardziej przyjazny, kolejne strumienie przebywaliśmy po malowniczych mostkach, a zieleniące się w sąsiedztwie pola i łąki zapowiadały rychły koniec trasy (i zimy). Przy wyjściu z lasu przed Hutą Szklaną spotkała nas miła niespodzianka: zachwyił nas widok łąk i bielejących zabudowań na tle Łysej Góry, oblanych blaskiem chylącego się ku zachodowi słońca.

W rajdzie wzięły udział 34 osoby, w tym dwoje dzieci w wieku 9 i 12 lat, oczywiście z opiekunami. Trzeba przyznać, że wszyscy byli należycie przygotowani, właściwie dobrane peleryny, płaszcze przeciwdeszczowe, nieprzemakalne spodnie i stuptuty spełniły swoją rolę i nikt nadmiernie nie przemókł, pomimo wielogodzinnego marszu w deszczu. Znaczna część uczestników dopytywała o termin kolejnego rajdu. ■



FOT. TOMASZ PIOTR SUWAŁA

Pamiątkowa fotografia przy Kapliczce Świętego Franciszka

Zdobywamy Koronę Beskidu Niskiego



FOT. ARCHIWUM PTT TARNOBRZEG



Zdobywamy Koronę Beskidu Niskiego

Z inicjatywy kol. Michała Stępnia rozpoczęliśmy oddziałowe zdobywanie Korony Beskidu Niskiego. Pierwsza wycieczka z cyklu odbyła się w ostatni weekend lutego, tj. 23-25.02, a wybrało się na nią 32 osoby.

Wyjechaliśmy z Tarnobrzega w piątek po południu, wieczorem zakwaterowaliśmy się w ośrodku „Zacisze” w Wysowej. Wszystko po to, aby móc z samego rana w sobotę wyruszyć w trasę. Plan był ambitny: na pierwszy rzut – Lackowa. Jest to najwyższy szczyt Beskidu Niskiego (997 m n.p.m.). Niektórzy uczestnicy obawiali się podejścia czerwonym szlakiem od wsi Izby – w Internecie można przeczytać, że to „ściana płaczu”... Okazało się, że dzięki łaskawej pogodzie każdy uczestnik wspiął się bez problemu (no, może „z lekką zadyszką”) na sam szczyt. I to był idealny moment i miejsce, aby wręczyć legitymacje dwóm nowym członkiniom naszego oddziału: Edytce S. i Dorotce N.

Po zejściu z Lackowej kontynuowaliśmy wędrówkę Głównym Szlakiem Beskidzkim, mijając po drodze Przełęcz Pułaskiego. Następnie zbczyliśmy na chwilę na żółty szlak i zdobyliśmy drugi szczyt zaliczany do Korony Beskidu Niskiego – Ostry Wierch (938 m n.p.m.). Wróciliśmy na czerwony szlak i skierowaliśmy się w stronę przełęczy Cigelka. Stąd już „rzut kamieniem” do Wysowej, do której zeszliśmy zielonym szlakiem.

W niedzielę wyszliśmy na szlak od razu z ośrodka „Zacisze”. Jak to mówią: zielonym do góry! I tym samym zdobyliśmy trzeci szczyt Korony Beskidu Niskiego – Kozie Żebro (847 m n.p.m.). Zeszliśmy do Regietowa, pojawił się asfalt... ale to nie koniec wycieczki! Po popasie w Bazie Namiotowej rozpoczęliśmy atak szczytowy na kolejną górę Korony do kolekcji. Na Rotundzie (771 m n.p.m.) znajduje się chyba najbardziej charakterystyczny cmentarz na terenie Beskidu Niskiego. Jest to austriacki cmentarz wojenny nr 51, na którym stoi 5 wysokich

drewnianych wież – krzyży utrzymanych w stylistyce łemkowskiej.

Z Rotundy zeszliśmy do Zdyni, gdzie zakończyliśmy nasze lutowe beskidzkie wędrowanie.

Jeszcze na koniec wypada wspomnieć o pogodzie, która zaskoczyła chyba wszystkich uczestników wycieczki. W Tarnobrzegu w piątek od rana padał deszcz, co nie nastrojało optymistycznie... Mimo, że to jeszcze luty, to wysoka temperatura w górach zapowiadała koszarne błoto. Przez cały nasz pobyt w Beskidzie Niskim nie spadła ani jedna kropla deszczu, błoto było całkiem znośne, a zbocze Lackowej niemal suche (a w dodatku usłane śnieżyczkami!). Poza tym dzięki doskonałej widoczności z najwyższego szczytu Beskidu Niskiego mogliśmy podziwiać Tatry. W niedzielę natomiast od rana świeciło słońce, a błękitne niebo pozwoliło nam skutecznie naładować baterie – wystarczy do następnego wspólnego wyjazdu! ■

Pilsko (Beskid Żywiecki) – biwak zimowy – 24-25 lutego 2024 r.



FOT. GRAŻYNA ŻYREK PTT BIELSKO-BIAŁA

Zachód na Pilsku

Za nami kolejny udany Zimowy Biwak na Hali Miziowej pod Pilskiem w dniach 24-25 lutego 2024 r. Tym razem zimowe wyzwanie podjęło tylko dwóch panów i aż, co warte podkreślenia, siedem pań! I to właśnie panie w tym roku tworzyły mocną reprezentację, która nie bała się wziąć udziału w tym corocznym wydarzeniu.

Tradycyjnie umownym punktem zbiórki był parking Polana Szczawiny, skąd wszyscy rozpoczęliśmy naszą wędrówkę na Halę Miziową. Pogoda dopisywała, zza chmur świeciło słońce, a Boreasz wspaniałomyślnie pozwolił nam rozbić namioty nie wyrrywając ich z ręki. Później spotkaliśmy się wszyscy w schronisku na ciepłej strawie i małej uroczystości naszej koleżanki Iwony. Jeszcze raz „Wszystkiego Najlepszego!”.

A w schronisku kolejna miła niespodzianka. Dołączyła do nas nasza koleżanka Jola, którą pozdrawiamy i dziękujemy za pełne uśmiechu spędzone chwile. Pozdrawiamy też Justynę, Wiołę i Sławka, którzy byli z nami po raz pierwszy na biwaku.

Pod wieczór po grupowym zdjęciu przy namiotach wyszliśmy na Pilsko na zachód słońca. Z widokiem na Diablak zrobiliśmy sobie grupowe zdjęcie. W tym roku wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że takiego zachodu słońca na Pilsku, to chyba nikt z nas jeszcze nie przeżył. Zresztą zdjęcia Grażynki potwierdzają, że spektakl, który zobaczyliśmy wart był naszej wędrówki na szczyt. Mitologiczny bóg wiatru Boreasz, który ma swoją siedzibę m.in. na Pilsku, poszedł chyba na przerwę do schroniska, kiedy my

byliśmy na szczycie i w ten oto sposób, mogliśmy się raczyć niebywałymi kolorami zachodzącego słońca.

Nie chciało nam się schodzić, ale mieliśmy w zanadrzu jeszcze jedną rozrywkę. Dzięki uprzejmości ratowników GOPR zrobiliśmy sobie wspaniałe ognisko, a kiełbaczki smakowały nam jak nigdy dotąd. Później udaliśmy się do naszych namiotów i każdy z nas zapadł w zimowy sen.

Jeszcze przed świtem, chętni wybrali się na wschód słońca na Pilsko, a później po śniadaniu w pełnej lampie zabraliśmy się do pakowania naszego małego obozu. I tak dobiegł końca kolejny Zimowy Biwak pod Pilskiem.

Dziękujemy wszystkim biwakowiczom za wspaniałą zabawę i zapraszamy za rok. ■



FOT. GRAŻYNA ŻYREK PTT BIELSKO-BIAŁA

Biwakująca grupa

XXXIX Zimowe Wejście na Babią Górę: 1 – 3 marca 2024 r.

W tegorocznej imprezie wzięło udział ponad 60 osób. Bazą imprezy był Ośrodek „Wiktoria” w Zawoi. Oprócz członków naszego Oddziału, w imprezie wzięła udział ekipa z Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim na czele z Prezes Oddziału Grażyną Jedlikowską oraz nasi przyjaciele z Jastrzębia, Żor i Rybnika. W piątek w godzinach wieczornych uczestnicy spędzili czas pod wiatą, przy wspólnym śpiewie i akompaniamentcie gitar.

Pogoda tegoroczna była trochę odmienna niż zwykle. Już od dłuższego czasu w Polsce utrzymuje się bardzo ciepła pogoda. Na Babiej śniegu było mniej niż zwykle, a na wielu odcinkach odstaśniały się kamienne płyty. warunki tegoroczne pozwoliły wielu uczestnikom wejść na szczyt. Część osób wchodziła na szczyt od strony Krowiarek, a część wchodziła od strony Markowej.

W godzinach wieczornych odbyła się uroczystość wręczania legitymacji dla nowych członkiń Oddziału: Alicji Turowicz, Magdaleny Marciniak i Tamary Nierodzik. Legitymacje i nagrody książkowe wręczali: członkini Zarządu Głównego PTT Grażyna Jedlikowska i Prezes Oddziału Tomasz Grabolus. Wręczono dyplomy z okazji 150 lecia PTT i z okazji realizacji programu turystycznego „Od granic do granic”. Następnie odbyła się część artystyczna. Przygrywała kapela góralska z Zawoi, a potem zespół Arka Stachurskiego.

Już za rok impreza będzie obchodziła swój Jubileusz – czterdziestej edycji. Już dzisiaj zapraszamy wszystkie Oddziały PTT. Mamy nadzieję, że zobaczymy się za rok. ■



FOT. ARCHIWUM PTT W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM

To już 39 zimowe wejście



FOT. ARCHIWUM PTT W OSTROWCU ŚWIĘTOKRZYSKIM

Kapela z Zawoi

Babia Góra z O/Sosnowiec



FOT. ARCHIWUM PTT OSTROWIEC ŚW.

Na Diablaku

W tym roku niewielką 5-osobową ekipą wybraliśmy się na XXXIX Zimowe wejście na Babia Górę, imprezę organizowaną przez PTT Sosnowiec.

Wyjechaliśmy późnym popołudniem, ale mimo to zdążyliśmy na ognisko. Pyszna kiełbaska i kaszanka z grilla smakowały wybornie! Dla wielu znajomych z PTT Sosnowiec nasz przyjazd był miłą niespodzianką, więc przywitania było bardzo serdeczne. W sobotę po śniadaniu pojechaliśmy busem na Przełęcz Krowiarki i stamtąd czerwonym szlakiem zaczęliśmy wspinać się przez Sokolicę, Kępę i Gówniak na Babią Górę. Szlak był dosyć oblodzony, ale było dosyć ciepło i nie było dużego wiatru. Najgorsze było zejście z Przełęczki Brona do Schroniska na Markowych Szczawinach, gdzie zrobiliśmy postój i odpoczynek przy piwie.

Wieczorem czekał nas koncert młodzieżowego zespołu z Zawoi, a następnie koncert kolegów z Sosnowca, którzy są zawodowymi muzykami. Dopiero ok. północy



FOT. ARCHIWUM PTT OSTROWIEC ŚW.

Wspólne zdjęcie na schodach osrodka Wiktoria w Zawoi

udał się na zasłużony odpoczynek. Rano po śniadaniu przyszedł czas na pożegnanie i drogę powrotną, która również niosła wiele niespodzianek.

Najpierw wyszliśmy na wieżę widokową w okolicy Stryszawy, która znajduje się w sąsiedztwie hotelu Beskidzki Raj,

potem zajechaliśmy do Karczmy Rzym w Suchej Beskidzkiej, na pyszny żurek stryszawski i piwo. Ostatnim przystankiem był Świętokrzyski Dwór, gdzie zatrzymaliśmy się na obiad.

Wszyscy wróciliśmy do domu bardzo zadowoleni. ■

Babski Rajd



FOT. ARCHIWUM PTT OSTROWIEC ŚW.

Na Łysicy

Tegoroczny Babski Rajd z okazji Dnia Kobiet w Górach Świętokrzyskich przebiegał, zwłaszcza pierwszego dnia, w pięknym słońcu. Wyruszyliśmy z Masłowa w Paśmie Masłowskim przez Klonówkę, następnie Diabelski Kamień w kierunku przełomu Lubrzanki.

Trasa nie była trudna, choć dość błotnista. Mozolnie wspięliśmy się na szczyt Radostowej czyli „góry domowej” Stefana Żeromskiego, a następnie zaczęliśmy schodzić z Wymyślonej w kierunku Krajna. I tu się dopiero zaczęły „schody”!

Błoto, błoto i błoto jak okiem sięgnąć, ale jakoś trzeba je było pokonać. Około 16 dotarliśmy do kwatery, gdzie czekał nas zastąpiony odpoczynek i pyszny obiad. Rozmowom nie było końca. Bawiliśmy się doskonale do późnych godzin.

Rano po obfitym śniadaniu ruszyliśmy w dalszą drogę w kierunku Świętej Katarzyny, a dalej na Łysicę. Tutaj jednej z naszych Koleżanek Prezes Oddziału wręczyła legitymację PTT.



FOT. ARCHIWUM PTT OSTROWIEC ŚW.

Wspólne zdjęcie na Radostowej

Po krótkim odpoczynku na Łysicy ruszyliśmy w kierunku Przełęczy Św. Mikołaja

i dalej do Kakonina, skąd wynajętym busem pełne zadowolenia wróciliśmy do domu. ■

Babia Dolina na Dzień Kobiet i Mężczyzn



Makramowe breloki



FOT. PTT TARNOBRZEG

Nowi członkowie PTT Tarnobrzeg

Bardzo lubimy świętowanie różnych okazji w naszym gronie, dlatego też w weekend 9-10 marca wybraliśmy się na wycieczkę z okazji Dnia Kobiet i Mężczyzn.

Wyjechaliśmy z Tarnobrzega w sobotę o godzinie 7. Przejazd m.in. przez Stalową Wolę, gdzie dołączyła kolejna podgrupa uczestników i tym samym skompletowaliśmy całą ekipę – 34 osoby.

Na parkingu przy kamieniołomie w Nowinach byliśmy ok. 9:30 i od razu ruszyliśmy w trasę po urokliwym Roztoczu. Pierwszy postój już po 400 m – na platformie widokowej w kamieniołomie.

Roztacza się z niej widok na panoramę Puszczy Solskiej, a trzeba dodać, że tego dnia widoczność była idealna (bezczmurne niebo). W tym miejscu rozpoczęliśmy oficjalne świętowanie Dnia Kobiet. Panowie otworzyli szampany i wzniesiliśmy toast „za zdrowie pań”. Dziewczyny dostały również po kwiatku ze sznurka (makramowy brelok/zawieszka do plecaka). I ruszyliśmy dalej.

Trasa prowadziła krawędziowym szlakiem Roztocza (znakowanym kolorem czerwonym): głównie przez sosnowy las. Bliżej wsi Nowiny ścieżka wiedzie skrajem

lasu, więc mogliśmy podziwiać roztoczańskie pola i łąki budzące się do życia po zimie.

Kolejnym punktem na trasie był rezerwat przyrody „Czartowe Pole”. Wbrew nazwie – nie ma tutaj pola, a przełom rzeki Sopot.

Sopot jest jedną z najbardziej zjawiskowych rzek Roztocza. Przepływa przez Park Krajobrazowy Puszczy Solskiej, uchodzi do Tanwi w okolicy wsi Osuchy. Rzeka ta tworzy w rezerwacie wyjątkowo malownicze progi skalne tzw. szpyoty (małe wodospady, przypominające te bardziej znane na Tanwi w okolicy Rebizantów).



FOT. PTT TARNOBRZEG

W Babiej Dolinie

Na początku ścieżki prowadzącej przez rezerwat znajduje się monument upamiętniający manewry wojsk polskich w 1931 roku oraz symboliczne groby partyzantów poległych w walkach w 1943 roku (Umera Achmoła Atamanowa ps. „Miszka Tatar” i Hieronima Miąca ps. „Korsarz”). Dalej, już przy samej rzece, wznoszą się ruiny starej papierni Zamoyskich. Był to duży zakład przemysłowy, który powstał w XVII w. i funkcjonował do drugiej połowy XIX w. Był dzierżawiony przez Lejbusia Kahana, a później przez Całą Waxa – właściciela drukarni hebrajskiej w Józefowie. Produkcją 80% papieru w guberni lubelskiej.

Z „Czartowego Pola” skierowaliśmy się w stronę Józefowa. Najpierw czerwonym szlakiem, a po 2 km zeszliliśmy na rowerowy singletrack. Jest to pierwsza na Roztoczu jednokierunkowa terenowa ścieżka rowerowa dla rowerów MTB o długości 8 km, prowadząca z Hamerni do Józefowa. Nie sposób się na niej nudzić. Jest sporo pagórków oraz zakrętów (w przeciwieństwie do czerwonego szlaku pieszego – długa prosta przez las).

Singletrackiem doszliśmy do tzw. Gościńca Fryszarkowskiego (drogi prowadzącej z Józefowa w głąb Puszczy Solskiej). Stąd już tylko 1 km do celu naszej wędrowki – tytułowej Babiej Doliny. Jest to największy na Roztoczu kamieniołom (czynny, ale i udostępniony turystom). Urwiste ściany i głębokie doliny sprawiają że jest to wyjątkowa atrakcja turystyczna. Przy głównym wejściu na teren kamieniołomu stoi ponad 18-metrowa kamienna baszta widokowa z tarasem, z której roztacza się przepiękny widok na pofałdowaną strefę krawędziową Roztocza i Puszczy Solskiej. Niestety, wejście na wieżę jest udostępnione od połowy kwietnia, więc nie dane było nam podziwiać te widoki. Chyba trzeba będzie wrócić w sezonie letnim.

W tym malowniczym miejscu zostały wręczone cztery legitymacje członkowskie, a szczęśliwcami byli: Agnieszka Cz., Marzenka T., Sylwia M. i Grzesiek M.

Sobotnią wędrowkę zakończyliśmy na józefowskim rynku. Tam czekał na nas autobus, który przewiózł nas do miejsca noclegu – Karczma nad Szumem w miejscowości Górecko Kościelne. Jest to mała wieś z bogatą historią. Założona w XVI w. była włączona w skład Ordynacji Zamojskiej. W 1648 roku miało tutaj miejsce objawienie świętego Stanisława, który uratował wioskę przed spaleniem przez Kozaków, oblegających Zamość podczas powstania Chmielnickiego. W trakcie II wojny światowej wieś została wyludniona,



Rzeka Sopot

obecnie mieszka w niej 10 razy mniej osób niż w latach świetności.

Miejscowość jest zagospodarowana turystycznie, znajduje się tu węzeł pieszych i rowerowych szlaków turystycznych. Przy głównej drodze stoi drewniany (modrzewiowy) kościół parafialny pw. św. Stanisława z XVIII w., naprzeciw cmentarz z grobami żołnierzy z 1939 roku. Od kościoła prowadzi dróżka do rzeki Szum, przy której rosną okazałe dęby szypułkowe, chronione jako pomniki przyrody. Nad rzeką znajduje się tzw. „kapliczka na wodzie”. W czasie II wojny światowej, podczas ofensywy wojsk niemieckich, na poddaszu skryto się 9 mężczyzn, dzięki czemu przetrwali kilkunastu atak.

Po zakwaterowaniu w domkach i obiadokolacji spotkaliśmy się na wieczorne obchody Dnia Kobiet i Mężczyzn. Było gitarowe śpiewogranie, a później nawet tańce. A w międzyczasie życzenia i prezenty. Panie zostały obdarowane rajstopami oraz pięknie zapakowanymi mydłanymi różami, natomiast panowie – skarpetami z motywem górskim (z „wkładką”).

Niedzielny poranek przywitał nas słońcem i przyjemnym ciepłkiem. Taki prezent dla panów z okazji Dnia Mężczyzn!

Drugiego dnia naszej wędrowki po Roztoczu mieliśmy w planie trasę – pętlę z Górecka Kościelnego. Ruszyliśmy czarnym szlakiem „walk partyzanckich”. Po niecałych 2 km marszu napotkaliśmy nie lada przeszkodę – zawałoną kładkę na rzece Szum. Przeprawa przez rozwalone mokre deski była na tyle ryzykowna, że większość grupy odpuściła przeprawę. Leśną drogą bez szlaku dotarliśmy do tzw. amfiteatru

w Dąbrowie. Niegdyś wieś z młynem wodnym i tartakiem, a dziś, po latach zawiorań, już tylko rozległa śródleśna łąka. Nieopodal polany znajduje się zbiornik retencyjny na rzece Szum, z zaporą.

Po popasie ruszyliśmy w kierunku Kaplicznej Góry, w pobliżu której znajduje się zrekonstruowany schron porucznika Konrada Bartoszewskiego ps. „Wir”. Porucznik „Wir” był autorem planu, który przeszedł do historii jako „Bitwa pod Osuchami”, największa partyzancka bitwa oddziałów AK.

Dzisiejsza ziemianka powstała dzięki członkom Grupy Rekonstrukcji Historycznej, którzy postanowili odbudować to miejsce. 1,5 km dalej znajduje się rekonstrukcja leśnego szpitala nr 665, który działał w trakcie II wojny światowej.

Droga powrotna do Górecka Kościelnego wiodła czarnym szlakiem, najpierw tzw. Szarczaną Drogą, a później Linią Świętego Stanisława. Przed przekroczeniem rzeki Szum niektórzy uczestnicy wycieczki napili się wody ze źródła „Boża Łezka”, które wg wierzeń i podań miejscowej ludności powstało po objawieniu świętego Stanisława w XVII w. Ciek spod studzienki to typowo siarkowa woda, kwaśna, z posmakiem zgniłego jajka. To doskonała kompozycja minerałów lecząca dolegliwości reumatyczne oraz grypowe.

Na zakończenie wycieczki zjedliśmy obiad w Karczmie nad Szumem (polecamy karkówkę) i wyruszyliśmy w drogę powrotną do Tarnobrzega. Ku naszemu zaskoczeniu po kilkudziesięciu kilometrach zaczął padać deszcz. A więc znowu mieliśmy szczęście do pogody! ■

9-10.03.2024 – Pielgrzymka Przewodników Turystycznych na Jasną Górę



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR PTT NOWY SĄCZ

Droga Krzyżowa

Organizatorem 39. Pielgrzymki Przewodników Turystycznych na Jasną Górę był Warszawski Oddział Przewodników PTTK. Nowosądecki Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego włączył się w pielgrzymowanie do Pani Jasnogórskiej w 1999 roku podczas XV pielgrzymki, a w 2001 roku był jej organizatorem. W tym roku nasza grupa liczyła 45 osób.

Tradycyjnie pielgrzymowanie łączy się z częścią turystyczno-krajoznawczą. Tym razem zwiedzaliśmy atrakcje Śląska. W Miechowicach – dzielnicy Bytomia zobaczyliśmy wyjątkowy Pomnik Ofiar Tragedii Górnośląskiej w formie starego wagonu kolejowego, który upamiętnia zbrodnie popełnione przez Armię Czerwoną i komunistyczny aparat bezpieczeństwa na Górnym Śląsku. Odbyliśmy też spacer wokół obiektów Ostoi Pokoju, dzieła życia słynnej na całym Śląsku Matki Ewy (Waleska von Tiele-Winckler) – arystokratki, która całe życie poświęciła pomocy biednym i potrzebującym. W Miechowicach otworzyła ośrodek charytatywny z domem opieki, szkołą pielęgniarstwa i ufundowała kościół. Niektóre z tych obiektów zachowały się do dziś.

Z Bytomia udaliśmy się do Tarnowskich Gór, gdzie zwiedziliśmy Zabytkową Kopalnię Srebra wpisaną w 2017 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Kopalnia funkcjonowała w latach 1784 – 1911 i liczyła ponad 150 km podziemnych labiryntów wyrobisk górniczych, chodników i sztolni odwadniających. Do zwiedzania, na głębokości 40 m wytyczono szlak turystyczny o długości 1740 m, z czego blisko

300 m trzeba pokonać łodzią, co bez wątpienia jest dodatkową atrakcją. Zwiedziliśmy też Skansen Maszyn Parowych, znajdujący się obok budynku kopalni.

Po zrealizowaniu programu turystycznego i dotarciu na Jasną Górę realizowaliśmy program pielgrzymkowy, przygotowany przez organizatorów. W sobotę, w kaplicy św. Józefa pielgrzymi wysłuchali dwóch prelekcji o ks. Jerzym Popiełuszcze i arcybiskupie Antonim Baraniaku oraz wzięli udział w Drodze Krzyżowej na Wątlach Jasnogórskich. Wieczorem, w kaplicy Cudownego Obrazu uczestniczyliśmy we mszy św. w intencji przewodników, śpiewie Akatysty oraz Apelu Jasnogórskim.

W niedzielę wczesna pobudka na Goździki i Odświeżenie Cudownego Obrazu, a następnie msza św. w Bazylice, której przewodniczył ks. biskup Krzysztof Zadarko – przewodniczący Rady ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek w ramach Konferencji Episkopatu.



FOT. ARCHIWUM PTT NOWY SĄCZ

Poczet sztandarowy Oddziału Beskid

Po mszy św. udaliśmy się do auli o. Augusta Kordeckiego na kolejne prelekcje o prymasie Stefanie Wyszyńskim i biskupie św. Zygmuncie Szczęsnym Felińskim. Pielgrzymkę zakończono modlitwą Anioł Pański. Większość uroczystości pielgrzymkowych odbywała się w asyście pocztów sztandarowych, w tym pocztu sztandarowego Oddziału PTT Beskid, który tworzyli Małgorzata Woźniak, Edyta Szkarłat i Zbigniew Smajdor.

Po uroczystościach do pocztu sztandarowego PTT podszedł ks. biskup Krzysztof Zadarko, który jako jedyny dostrzegł, że jeden ze sztandarów nie należy do PTTK. Ks. biskup wyraził zainteresowanie Polskim Towarzystwem Tatrzańskim i jego historią, był bowiem przekonany, że w Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasną Górę uczestniczą wyłącznie grupy PTTK. Treść rozmowy z ks. biskupem zostanie przedstawiona Zarządowi Oddziału i Zarządowi Głównemu PTT. ■



FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR PTT NOWY SĄCZ

W kopalni...

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/ Sosnowiec)

Kazimierz Kantak – 200. rocznica urodzin

Urodził się w dniu 22 marca 1824 r. w Poznaniu, jako syn Franciszka i Konstancji z d. Leitgeber. Ojciec Franciszek pochodził z Cerekwicy pod Chojnicami i był referendarem sądu ziemskiego. Ojca stracił, kiedy miał 1,5 roku.

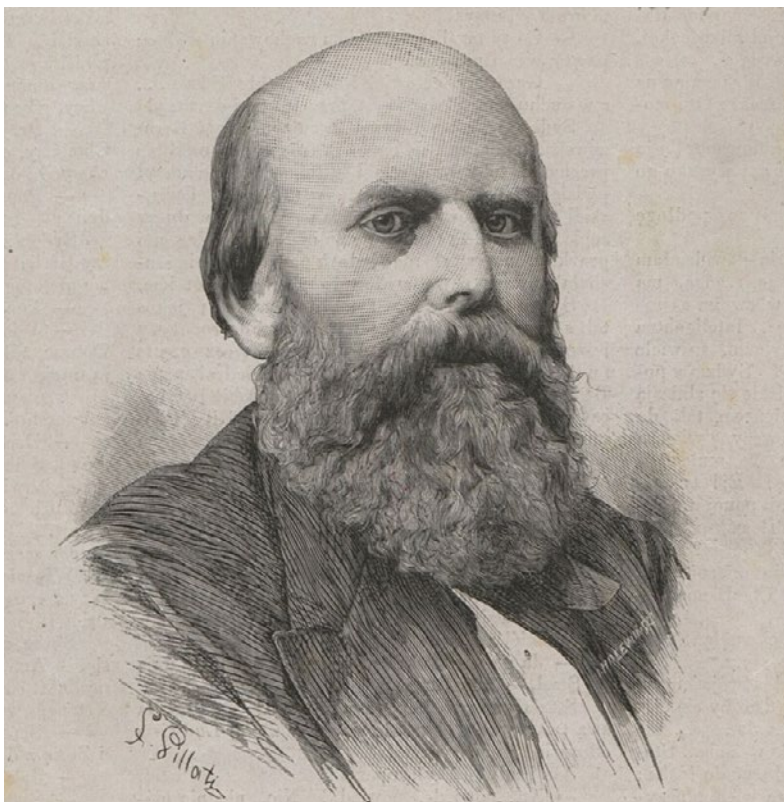
W latach 1834 – 1841 uczył się w gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. W tym okresie ciężko chorował. Wyjeżdżał na leczenie do: Buska, Cieclocinka, Grafenbergu i Kreuznach. Następnie naukę kontynuował w Chełmnie. Za udział w konspiracji został w 1845 r. aresztowany. Był więziony w : Poznaniu, Grudziądzu, Sonnenbergu i Moabicie.

W 1847 r. po procesie berlińskim został uwolniony. W trakcie procesu bronił się sam i zastąpił dużymi umiejętnościami krasomówczymi. Przez pewien okres przebywał w Berlinie. Wstąpił do polskiej Legii Akademickiej i z nią powrócił do Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W 1848 r. po bitwie pod Podgrzybowem został wzięty do niewoli i osadzony w forcie kostrzyńskim.

Studiował na uniwersytecie we Wrocławiu oraz pobierał nauki rolnicze w Kobylnikach pod Inowrocławiem. W testamencie zamożnego stryja księdza proboszcza inowrocławskiego znalazł się zapis, który w 1853 r. umożliwił mu nabycie majątku ziemskiego w Dobieszewku w ówczesnym powiecie szubińskim. Konieczność wspierania potrzebujących spowodowała, że majątek nie przynosił oczekiwanych dochodów.

Po 10 latach musiał sprzedać majątek i powrócił do Poznania. Jako pierwszy w Wielkopolsce zwrócił uwagę społeczeństwa na badania archeologiczne. Jego działania doprowadziły do dużej ilości ciekawych odkryć. Plony swoich wykopalisk przekazał do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, do Paryża oraz dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Był wybitnym działaczem politycznym i społecznym Wielkopolski. W 1862 r. został wybrany reprezentantem do sejmu pruskiego oraz do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego szubiński – inowrocławskiego. Tę funkcję pełnił do 1866, by potem reprezentować okręg wyborczy gnieźnieński – wągrowiecki – mogileński. Działalność parlamentarną prowadził przez 24 lata, w trakcie których wygłosił setki mów i interpelacji.



Kazimierz Kantak

Był zasłużonym obrońcą sprawy polskiej. Działał w zarządzie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dyktator powstania styczniowego Marian Langiewicz wyznaczył go na swojego sekretarza, funkcji tej jednak nie objął z uwagi na upadek dyktatury.

Był wielkim miłośnikiem Tatr i mimo znacznej odległości często tam wyjeżdżał. Poznał również Beskidy. W dniu 27 lipca 1876 r. został wybranym delegatem Towarzystwa Tatrzańskiego (TT) na Wielkopolskę. Funkcję tę pełnił przez 10 lat. W tym czasie zjednał 762 członków dla TT. Osobiście roznosił Pamiętniki TT dla mieszkańców Wielkopolski, aby zainteresować ich sprawami Tatr.

W dniu 5 maja 1876 r. w trakcie VI Walnego Zgromadzenia TT otrzymał godność Członka Honorowego TT. Był jednym z najbardziej zaangażowanych działaczy TT w sprawie budowy Dworca Tatrzańskiego. Podczas VII Walnego Zgromadzenia TT odbytego w dniu 25 maja 1879 r. otrzymał szczególne podziękowania. Do miłej uroczystości doszło w dniu 14 sierpnia 1881 r. w sali kasyna TT w Zakopanem. Podczas

uroczystego obiadu wiersze na cześć Kazimierza Kantaka prezentowali: Wacław K. Anczyc i Antoni E. Odyniec.

Zmarł na zapalenie płuc w dniu 28 grudnia 1886 r. Na pogrzeb przybyło ok. 15 tys. osób. W Poznaniu pozamykane były wszystkie polskie sklepy i restauracje. Pochowany został na cmentarzu farnym przy ul. Grunwaldzkiej. Cmentarz został zniszczony przez okupanta w czasie II wojny światowej.

VI tom Pamiętnika TT z 1881 r. został dedykowany Kantakowi, a później wiele informacji o nim można znaleźć w XI tomie Pamiętnika TT z 1887 r. XIV Walne Zgromadzenie TT z 6 lutego 1887 r. uchwaliło nazwę „Brama Kantaka” dla Niżniej Kościeliskiej. W tym samym roku odsłonięto tablicę, na której znalazł się następujący tekst: *Kazimierzowi Kantakowi dzielnemu obrońcy praw narodu polskiego wielce zasłużonemu swemu członkowi wdzięczne Towarzystwo Tatrzańskie – tablicę tę położyło w r. 1887.*

Dzięki staraniom poznańskiego Oddziału PTT, tablice odnowiono i w dniu 2 października 1993 r. nastąpiło jej ponowne odsłonięcie. ■

Marian Tadeusz Bielecki – 100. rocznica urodzin i 10. rocznica śmierci

Urodził się w dniu 21 marca 1924 r. w Bielsku. W okresie młodości z uwagi na powiązania rodzinne miał okazję poznać Gorgany i Czarnohorę. M. in. w 1937 r. wszedł na Howerlę. Po II wojnie światowej w latach 1945 – 1950 działał w PTT na terenie Bielska – Białej. Był zaangażowany w ratowanie bazy schroniskowej, oraz zabezpieczenia górskich szlaków.

Był współtwórcą pierwszych szkicowych map Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Zdobywa uprawnienia przewodnika beskidzkiego oraz instruktora narciarstwa. Zamiłowania do taternictwa zachęciły go, aby z grupą kolegów założyć w 1951 r. Klub Wysokogórski w Bielsku – Białej.

To w tym okresie zainteresował się ratownictwem górskim. Ta dziedzina okazała się najważniejsza, z którą związał się na wiele lat. Zostaje I prezesem Beskidzkiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. W latach 1953 – 1982 został na-

czelnikiem Grupy Beskidzkiej GOPR i przez okres 30 lat członkiem władz centralnych Pogotowia.

W latach 50 – tych nawiązał współpracę ze służbami ratowniczymi Austriackiego Alpenverein, a później ze służbą górską Bawarskiego Czerwonego Krzyża. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu Bieleckiego, GOPR w 1960 r. został oficjalnym obserwatorem Międzynarodowej Komisji Ratownictwa Alpejskiego IKAR – CISA. Wraz z Jerzym Ustupskim czynił starania o przyjęcie GOPR do IKAR – CISA jako członka zwyczajnego, co nastąpiło w 1968 r.

Kierował akcją ratowniczą na stokach Policy w 1969 r. po katastrofie samolotu. W 1973 r. został zaproszony w skład Komitetu redakcyjnego książki „Sygnały z gór”. Był uczestnikiem wielu kursów IKAR – ISTA w zakresie lawinoznawstwa oraz ratownictwa górskiego. Przyczynił się do wzbogacenia nowoczesnych technik ratowniczych.

Tłumaczył wiele wydawnictw zagranicznych na potrzeby GOPR z zakresu ratownictwa górskiego. Był biegłym sądowym w zakresie bezpieczeństwa i wypadków w górach. Wieloletni członek Rady Programowej Pracowni na rzecz Wszystkich Istot.

W 1995 r. ponownie wstąpił do Oddziału PTT w Bielsku – Białej. Zaliczał się do grona nestorów. W latach 2008 – 2011 był sekretarzem oddziałowego Sądu Koleżeńskiego. W 2004 r. podczas VI Zjazdu Delegatów PTT otrzymał godność Członka Honorowego PTT.

Za swoją wieloletnią działalność na rzecz ratownictwa górskiego został uhonorowany następującymi wyróżnieniami: Członek Honorowy GOPR (1990), członek Honorowy Międzynarodowej Komisji Ratownictwa Alpejskiego w Szwajcarii (2002), Krzyż Kawalerski OOP (1977). Zmarł w dniu 5 marca 2014 r. w wieku prawie 90 lat. ■



Marian Tadeusz Bielecki

Polski Sokrates

*Życia nie można wybrać,
ale można z niego coś zrobić*

Peter Lippert

August Cieszkowski był członkiem PTT. Oddział Poznański PTT wybudował Ścieżkę im. Augusta Cieszkowskiego, która została zaznaczona na mapie „Puszczy Zielonki” i w przewodniku o Puszczy Zielonce i pobliskich okolicach.

Ścieżka ma długość ok. 11 km i składa się z 19 wyróżnionych „stacji” (szczególnych skarbów przyrodniczo – historycznych).

Augusta Cieszkowskiego powinni znać wszyscy Polacy, a najbardziej Wielkopolanie, był bowiem postacią niezwykłą i wspaniałą. W trafny sposób odczucia XIX-wiecznego społeczeństwa dotyczące Cieszkowskiego scharakteryzował S. Koźmian w swoim wierszu:

*Duch wielki, serce złote najpierwszy w ofierze,
Każdą społeczną pracę w swą opiekę bierze.
Każdej z nich jego ręka i siła młodzieńcza.
Kładzie kamień węgielny, każdy szczyt uwiercza.
Rozgrzewa piśmiennictwo, ruch w naukach budzi,
Wszędzie ludzkość roznieca, bo ukochał ludzi.
Wspaniałością pomystów, dziełami mnogimi,
Podnosi w obcych krajach cześć rodzinnej ziemi,
A śledząc drogi ducha, pochód ich na czele.
W modlitwie Pańskiej stawia wskazówkę na czele*

Pisano o nim: „nasz mędrzec”, „chluba Wielkopolski”. Był wszechstronnie wykształcony, był polskim heglistą, filozofem o pluralistycznych zainteresowaniach, wielkim patriotą i społecznikiem, organizatorem życia naukowego i twórcą zrębów nowoczesnego systemu edukacji.

Dorobek naukowy Cieszkowskiego, szczególnie w zakresie nowoczesnego systemu edukacji narodowej obejmujący jego wszystkie podstawowe komponenty oraz jego twórczy i organizatorski wkład w nowoczesne funkcjonowanie nauki i badań naukowych o charakterze zespołowym i interdyscyplinarnym, stanowi oryginalny składnik polskiej myśli pedagogicznej i organizacji nauki, zawiera trwałe, nieprzemijające wartości.

Cieszkowskiego charakteryzowało poświęcenie służbie społecznej rozumianej jako krzewienie kultury narodowej związanej z ekonomicznymi potrzebami Polaków w zaborze pruskim, a także z per-

spektywami przyszłości rozumianej jako nieuchronna wizja niepodległości. Wewnętrzna wolność, tolerancja, podniesienie poziomu moralnego otoczenia, służba narodowi, przy zachowaniu niezależności i swobody sądu – oto naczelne wartości jego światopoglądu.

Podstawą wszelkich reform społecznych projektowanych przez Cieszkowskiego było zapewnienie wszystkim członkom społeczeństwa dwóch zasadniczych praw: prawa do utrzymania i prawa do wychowania. Obydwa te prawa wchodzą w zakres niezbędnego minimum, jakie państwo winno zapewnić każdemu człowiekowi. Edukacja według koncepcji Cieszkowskiego, winna zatem objąć zarówno stronę fizyczną, jak i estetyczną i moralną.

Jak wyżej wspomniano, ułożono wiersz ku jego czci, zaczynający się od słów: „Duch wielki, serce złote...” Współcześni mawiali pół żartem, pół serio, że wprawdzie natura poskąpiła mu urody, ale za to obdarzyła go genialnym umysłem. F. Chłapowski tak się o nim wyrażał: *niejednokrotnie miałem sposobność podziwiania nie tylko wszech-*

stronności, ale zdumiewającej giętkości umysłu tego starca, który z wiekiem nie utracił młodzieńczego zapału do poznania naukowych zdobyczy.

Cieszkowski należał do tej grupy intelektualistów, których praca naukowo-badawcza była ściśle związana z walką narodu o jego duchowe i polityczne wyzwolenie. Krakowska AU uważała za wyjątkowy zaszczyt mieć w swoim gronie tej miary uczonego. Obok osiągnięć naukowych ceniono przede wszystkim jego niezwykły patriotyzm.

Wielkopolanin z wyboru, z tytułem hrabiego otrzymanym od papieża Piusa IX, do końca życia (żył w latach 1814-1894) działał twórczo i organizacyjnie. Prowadził bardzo aktywne życie. Wykazywał się wielorakimi zainteresowaniami. Polskość i interesy polskie leżały mu głęboko na sercu. Skoro tylko wypadki okresu Wiosny Ludów stworzyły, przynajmniej w zaborze pruskim – możliwość działalności politycznej, Cieszkowski oddał się jej z całym zapałem i wielką nadzieją. Mimo ograniczonych możliwości, dzięki swemu umysłowi i ile



August Cieszkowski

charakteru przyczynił się do sformułowania wielu zasad, wokół których miał się krystalizować opór żywiołu polskiego w granicach Prus przez dwa pokolenia.

Był członkiem Centralnej Komisji do spraw wyborczych; wyjeżdżał do Berlina w deputacji do rządu, do Wrocławia na zjazd międzydzielnicowy, współdziałał przy założeniu Ligi Polskiej, mającej za zadanie obronę sprawy narodowej we wszelkich kierunkach; jednocześnie wzięty żywy udział w pracach pierwszego sejmiku.

Uczestniczył i wygłaszał odczyty na kongresie rolniczym w Berlinie; brał udział w Zjeździe Słowiańskim w Pradze, w kongresie statystyki w Brukseli; sprawował funkcje prezesa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki; prowadził badania archiwalne w Wenecji, dotyczące historii Polski; uczestniczył w obradach I Soboru Watykańskiego, przyczynił się do założenia szkoły rolnej w Żabikowie.

W mowie uzasadniającej stanowisko Polaków wypowiedział Cieszkowski w izbie pruskiej coś z rzeczy najbliższych jego sercu, oświadczając, że Polacy nie myślą odmawiać innym prawa obrony swych prawdziwych interesów narodowych, lecz domagają się uznania dla swoich; pozostają wierni wielkiemu posłannictwu, któ-

rym jest wprowadzenie zasad moralnych do polityki.

We wszystkich kręgach politycznych wyróżniał się Cieszkowski nie tylko inteligencją i pracą, ale także wytrwałością w walce o prawa swego narodu. Rządy, a także parlamenty, do których się odwoływał, poszły jednak w kierunku zgoła innym, niż on wskazywał. Rzeczywistość dziejowa ułożyła się inaczej, niż on przewidywał i przepowiedział. Ale i on, tak jak Hegel, mógłby na to odpowiedzieć: tym gorzej dla rzeczywistości.

Sformułowany przez niego w roku 1848 program zapewnienia ludzkości trwałego pokoju przez powszechne wyzwolenie społeczne i narodowe, przez rozbrojenie i ustanowienie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości jest nadal żywy i staje się coraz bardziej realny.

Cokolwiek przeto uczucie przeczuło, a wiedza poznała, to wszystko urzeczywistnić musi absolutna wola; i na tym, jednym słowem polega nowy kierunek, w którym zmierza przyszłość. Zrealizować ideę piękna i prawdy w życiu praktycznym, w uświadomionym już świecie przedmiotowości, zespolić organicznie wszystkie jednostronnie i pojedynczo występujące elementy życia ludzkiego i doprowadzić je do żywego

współdziałania i nareszcie urzeczywistnić ideę absolutnego dobra... (Prolegomena do Historiozofii).

Cieszkowski posiadał dobra wierzenia, w skład których wchodziła Wierzenia oraz folwark w Pawłótku, Kobylnicy i Mechowie. W czasie swego pobytu we Włoszech Cieszkowski zaprzyjaźnił się z poetą Zygmuntem Krasińskim i prowadził z nim ożywioną korespondencję (ponad 300 listów w latach 1841-59). W latach 1843-45 Zygmunt Krasiński sześć razy gościł w Wierzenicy. Było mu tu, jak sam pisał, *dobrze, błogo, błękitnie*. Cieszkowski wywarł wielki wpływ na jego poglądy. Na przesłanym Cieszkowskiemu egzemplarzu „Przedświ-tu” poeta umieścił dedykację: *Temu, który natchnął, natchniony*.

August Cieszkowski stworzył w Wierzenicy miejsce pełne wyciszenia, serdeczności, gościnności. Można było przyjechać tu i porozmawiać – „powierzeniczyc”. Nie były to zwyczajne rozmowy, ale mądre przyjacielskie pogawędki. I właśnie dlatego Krasiński wymyślił słowo „wierzeniczenia”.

Gdy wędrujemy drogami pomiędzy Kicinem a Wierzenicą, albo gdy po prostu rozmawiamy po przyjacielsku, Dobry Duch Naszego Mędrca towarzyszy nam, by było *dobrze, błogo i błękitnie*. ■

VARIA

ROBERT SŁONKA (O/BIELSKO – BIAŁA)

Góroterapia

Ukazało się wydawnictwo „Realizacja Programu Góroterapia 2019 – 2023 r.”, czyli podsumowanie 5-letniego Programu Terapii Górą w Środowiskowym Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej.

Znajdziemy tam relacje z terapeutycznych wycieczek górskich oraz górskiej terapii zajęciowej, która odbywała się w Ośrodku oraz innych miejscach. Zawarte tam informacje mogą być inspiracją dla każdego, kto będzie zainteresowany tą formą wsparcia, oraz będzie pomocna w integracji środowiska terapeutów naturą.

Środowiskowy Dom Samopomocy w Pewli Wielkiej zachęca do kontaktu wszystkie ośrodki wsparcia osób z niepełnosprawnością (Środowiskowe Domy Samopomocy, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Domy Pomocy Społecznej), a także do dzielenia się doświadczeniem w jaki sposób środowisko górskie pozytywnie wpływa na każdego z nas.



Autor z uczestnikami programu Góroterapia

Program „Góroterapia”, prowadzony w Środowiskowym Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej, jest pierwszym w Polsce kompleksowym działaniem terapeutycznym opartym o środowisko górskie.

Więcej informacji:

<https://www.goroterapia.pl/wydawnictwo-realizacja-programu-goroterapia-2019-2023-r/>



„Tatry i Zakopane w reklamie”

Szanowni Państwo, Miłośnicy Tatr, Zakopanego, Miłośnicy Książek!

Chcę po raz kolejny zapowiedzieć moją książkę „Tatry i Zakopane w reklamie. Od okresu autonomii galicyjskiej do 1939 r.” przygotowywaną wraz z Henrykiem Rączką z kieleckiego wydawnictwa Filar. Przypominam, iż zapowiedzi tego jedyne w swoim rodzaju wydawnictwa ukazały się 6 listopada 2022 i 21 lutego 2023 r. (grupa dyskusyjna Góry, wspinanie, jaskinie-w książkach, na mapach...). Przypominam także, iż książka ma już patronat BJ, CBPTTK w Warszawie, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Pojawią się kolejne – to chyba nikogo nie dziwi.

Co nowego? Uzupełniłem przekaz o sporą liczbę okładek czasopism, głównie (choć nie tylko) z lat 1918-1939. Obejmują one zarówno pozycje branżowe, o sprecyzowany profilu fachowym, których już sam tytuł sugeruje związki z tematyką tatrzańską (m.in. „Wierchy”, „Krzesanica”, „Turysta w Polsce”), dalej najbardziej reprezentatywne organy swoich czasów, jak słynny „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Światowid”, „Raz, Dwa, Trzy” czy „Wiadomości Fotograficzne”. Są też pisma, których tytuł może mocno zaskoczyć Czytelnika, m.in. „Przegląd Katolicki”, „Radio”, „Jeździec i Hodowca”, „Powszechniak”, „Słowo Polskie”, „Promień”, „Nasz Świat”.

Dodałem także zupełnie nową kategorię źródeł historycznego: druki muzyczne.

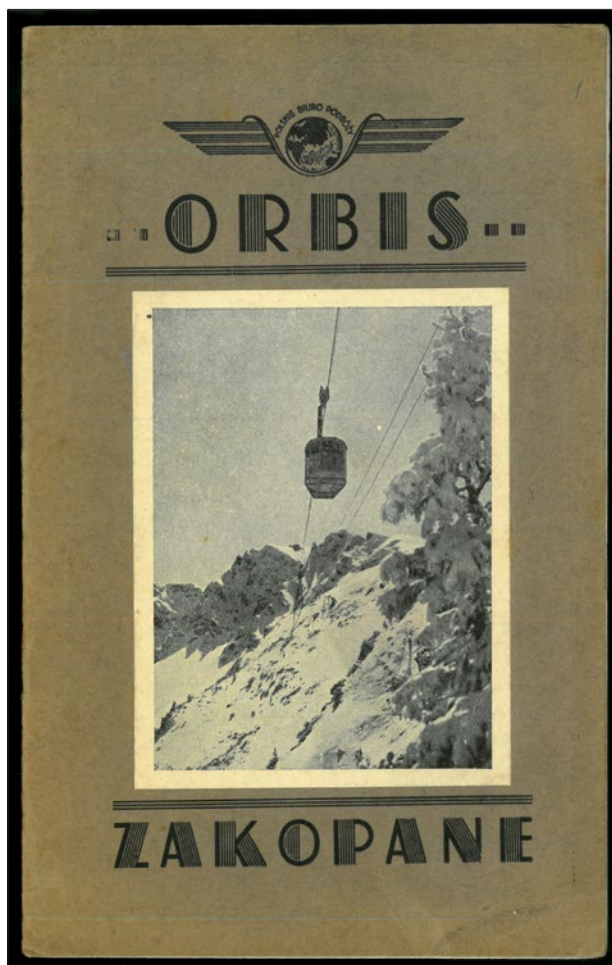
Pojawili się także nowi kolekcjonerzy. Z przyjemnością wymieniam tu nazwisko dr Katarzyny Pytkowskiej – specjalistki od dawnej reklamy kosmetycznej. Współpracę podjęli także: warszawskie Muzeum Tearalne, Dom Aukcyjny Rempex oraz Galeria Ars Antiqua.

Rozpoczynają się wreszcie pierwsze prace redakcyjne. Obecnie jest już ok. 1050 stron z samą ikonografią (wersja do druku nie maszynopis!) Biorąc pod uwagę ogrom zgromadzonego materiału, ilość i rodzaj źródeł historycznych oraz rzetelność z jaką zawsze kierujemy się z Heniem, wydanie planujemy na koniec obecnego roku.

Serdecznie dziękując dotychczasowym instytucjom, kolekcjonerom i osobom,

które przekazały swe zbiory do mojej książki, zachęcam, już po raz ostatni, do współpracy. Oczywiście szukam materiałów bardzo wybiórczo.

Osoby zainteresowane przekazaniem swoich zbiorów do książki – proszę o kontakt ze mną (tel.: 789045116, mail: radek79@pseudonim.pl) lub Wydawcą, Henrykiem Rączką. To już ostatni moment. ■



ZBIORY H. RĄCZKI

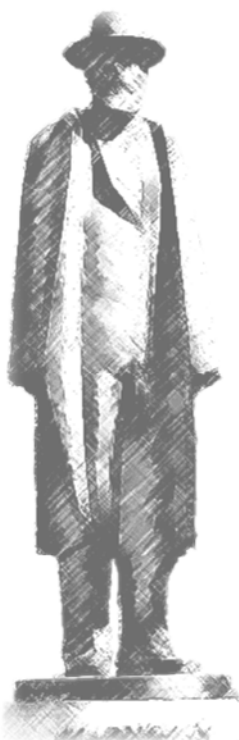
BJ I ORBISZ

Góry

twój horyzont
stelaż działań i marzeń
jest traktowany jak manekin
ubierany w lunapark
sprowadzany do piargu komercji
tło dla selfie
oprawa sesji ślubnej
nawet cisza
zakrzykiwana jest w tyłu językach
próbujesz zresetować ten banał
odstąpić widok
klikasz i klikasz
przeżony, że zawiesił się twój świat
z Kościelcem i Świnią w miłosnym zbliżeniu
mówiący gwarą jodeł i wodospadów



FOT. NIKODEM FRODYMA - PTT O/KRAKÓW



Na pomnik Zamoyskiego

to jest obraza turystów
stać w Zakopanem w kapeluszu i płaszczu
w dodatku beczynnienie
nie oferując wolnego pokoju
ani nawet oscypka
profanacja komercji
mówią, że ojczyźnie majątek zapisał
a czy ona jego krewna? ■

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: AGATA PODGÓRSKA, TOMASZ KWIATKOWSKI, SKŁAD: NIKODEM FRODYMA

ADRES REDAKCJI: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, UL. TRAUGUTTA 4, 30-549 KRAKÓW

E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:

WWW.PTT.ORG.PL